WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

oraz

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją

Ks. kan. Dr Kaźmierza Karłowskiego

Nr 3 **Marzec 1949**

POZNAŃ **Rok V**

Uwaga: Wszystkie poprzednie numery, prócz nr. 4 — 12 z ub. roku są wyczerpane!

TREŚĆ:

Cena numeru niniejszego wynosi **80** zł

Redakcja uprasza o *natychmiastowe* przekazanie tej kwoty blankietem P. K. O. na konto

„WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE"

Poznań Nr V-4053.

Dalsze istnienie i rozwój pisma uzależnione jest od regularnego uiszczania opłaty. Prosimy uregulować zaległości. W razie zalegania za 3 numery wstecz pozwolimy sobie pobierać należność za pobraniem pocztowym, by uskutecznić pokrycie nakładu, które jest gotówkowe.

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE
oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Nr 3 Marzec 1949 Rok V

Przemówienie Ojca św. Piusa XII

do proboszczów i kaznodziei Rzymu w dniu 10. III. 1948 r. na rozpoczęcie Wielkiego Postu.
(A. A. S. rol. XL p. 115).

(Streszczenie).

Mając pasterza i ojca wspólnego trzystu pięćdziesięciu milionów wiernych, jest Kościół nie tylko pojęciowo, lecz i geograficznie powszechnym. To powoduje, że z dnia na dzień myśli Nasze zwracamy coraz to ku innym krajom i narodom. Wzbudzić to może wrażenie, jakobyśmy z dalekich, odległych stron dopiero skierowywać musieli swą uwagę na was, tu w mieście Naszym biskupim pracujących. Lecz tak nie jest. Znamy dokładnie wasze prace, waszą miłość duszpasterską, waszą wiarę, wasze dzieła. Znamy wasze niezmordowane poświęcenie, waszego ducha abnegacji i znane Nam jest widoczne błogosławieństwo, które spływa na wasze prace apostolskie.

Szczególnie zwracamy naszą uwagę na duszpasterzy dzielnic przedmiejskich, gdzie wielkie istnieją trudności, i gdzie nierzadko powstają poważne niebezpieczeństwa, a gdzie mimo to pracujecie tak owocnie, by umocnić i rozwinąć życie religijne wśród ubogiej ludności waszych parafii, będąc często pozbawieni nietylko wszelkiej wygody, lecz i najkonieczniejszych rzeczy. Sprawujecie urząd zaufania, a My śledzimy z uwagą ojcowską postęp waszych osiągnięć, gotowi nieść wam pomoc z całych Naszych sił.

Ożywieni zapałem duszpasterskim oczekujecie od Nas nietylko zachęty i błogosławieństwa ojcowskiego, lecz zarazem choćby tylko krótkiego pouczenia, pochodzącego od ojca waszego. *Stawiamy więc pracom waszym podwójny cel: zaszczepiajcie w umysły wiernych prawdy wiary, a w ich serca święte zwyczaje, prawdziwie chrześcijańskiego życia.*

Nauczanie prawd wiary świętej.

Nie uważajcie to za przykrą dla was rzecz, że znów polecamy wam nauczanie prawd chrześcijańskich. Obecnie jest to rzeczą znamienną,

że w wszystkich pismach, rozprawach i sprawozdaniach o obecnym stanie życia religijnego w Italii, tak gorące znajdują się skargi na *ignorancję w rzeczach wiary*.

Dalecy jesteśmy, by wypowiadać naganę! Nie sama tylko Italia jest w tym położeniu, na podobne niedomagania cierpi wiele innych krai, także i te, które kiedyś słusznie szczycić się mogły swoją organizacją na polu nauczania religijnego. Obecnie pociągają zainteresowanie młodego pokolenia inne rzeczy; jakoby nieuchwytne mikroby podkopują one siły duchowe, moralne i nadprzyrodzone. I tak n. p. niekorzystnie wpływają owe przesadne upatrywania wartości, może nawet wyłącznie, w dziełach techniki materialnej i w kulturze fizycznej; rzeczy te są same w sobie bez wątpienia dobre i do nich nieraz sami zachęcaliśmy, lecz jeśli ponad miarę ogarną zainteresowanie, nie pozostawiają młodzieży ni czasu, ni chęci do zajęcia się sprawami ducha. Do tego rodzaju rzeczy należy także kino, chociaż może być ono użyte do wywoływania lepszego zrozumienia zagadnień religijnych. Aprobujemy i pochwalamy śmiałe usiłowania wytwarzania filmów religijnych, posiadających już i w czasach obecnych prawdziwe wartości artystyczne.

Dokładajcie wszelkich starań, by dobrze pokierować zorganizowaniem *nauczania katechizmu*. Dobierajcie dobrych i światłych pracowników. Starajcie się także za ich pośrednictwem osięgnąć wiadomości o stosunkach panujących wśród młodzieży i wśród dziatwy naszych parafii w tej mierze, by żaden dom, żadna rodzina nie była pozbawiona waszej opieki i waszej troski. Nauczajcie sami katechizmu chociażby tylko na wyższych kursach; uważajcie, by wasze słowo było rzetelne, jasne, zajmujące, żywe, serdeczne, dostosowane do umysłowości i do potrzeb duchowych waszych słuchaczy. Będzie ono takim, jeśli gruntownie znać będziecie warunki życia osobistego młodzieży, jej życia rodzinnego i zawodowego, niemniej jej trudności i przeciwności, oraz jej wrażenia i pragnienia; wtedy zaspakajać będziecie jej oczekiwania i zdobywać i zachowywać będziecie jej pelne zaufanie.

Ponieważ zainteresowanie dzisiejszej młodzieży, a także publiczności uwydatnia się w wielkiej mierze w częstem uczęszczaniu na przedstawienia kinowe, stąd poleca Ojciec św. swym słuchaczom, by zdobywszy zaufanie młodzieży, nie omieszkali omawiać z nią otwarcie i rzeczowo wartość ideową i moralną filmów.

Zwyczaje życia chrześcijańskiego.

Sprawą drugą, którą pragnę wam przedłożyć, to zwyczaje chrześcijańskiego życia, które powinny zapuścić głębokie korzenie w sercach wiernych.

Na pierwszym miejscu zwrócić należy uwagę na obrazy religijne w mieszkaniach wiernych. Usuwajcie obrazy gorszące. Niech krzyż Chrystusowy króluje w każdej rodzinie.

Następnie, niech kwitnie zwyczaj *codziennej modlitwy*, istotny warunek przezwyciężania nałogu oraz nabycia uczciwego życia; jest to źródło pokrzepienia, coraz większego dla człowieka wewnętrznego. (Efez, 3, 16). Zachęcając do uczęszczania nabożnego w *dni świąteczne na nabożeństwa*, którym starajcie się nadać dostojny, nabożny oraz pociągający charakter. Nabożeństwa nie powinny mieć na sobie piętna nużącej formalności. Dbajcie też, by wierni przystępowali *do Sakramentów św.*

Występujcie też przeciwko widowiskom obrażającym wstydliwość i wrażliwość dusz chrześcijańskich. Wpajajcie wiernym wstręt i odrazę do tego rodzaju szkodliwych przedstawień.

Nakoniec wyłożył papież zasady, dotyczące różnych obowiązków społecznych i potrzeb bieżącej chwili, a mających związek z zbliżającymi się naonczas wyborami do parlamentu włoskiego. Uwag tych i poleceń streszczać nie będziemy jako interesujących w pierwszym rzędzie duchowieństwo włoskie, choć zasady te zawierają i wskazówki ogólnej natury.

W zakończeniu swej przemowy Ojciec św. zachęcał, by kaznodzieje z *ambon* głosili *tylko słowo Boże*, unikając wszelkich wycieczek politycznych i partyjnych, które rozdrażniają jedynie umysły. Z ambony winien kaznodzieja nauczać: jak zachowywać skarb wiary katolickiej i jak go bronić przed błędami szerzącymi się w tych czasach i przed zaczepkami przeciwników; jak wiernych więcej zbliżyć do Boga; jak poznać głębiej i goręcej miłować Jezusa Chrystusa; jak wpośród wiru nowoczesnego życia kształtować w sobie charakter człowieka religijnego; jak działać według nakazów Zbawiciela; jak zachować wierność dla Kościoła i jego widzialnej głowy.

Miejcie odwagę i ufność! — tak kończy Ojciec św. Widzicie, jak siła pociągająca dóbr doczesnych i materialnych powstrzymać nie może rozmachu ludu do instynktownego wprost dążenia ku sprawom religijnym. Najbardziej zaś dodającym odwagi znakiem czasu jest wciąż wzmagające się okazywanie ufności i miłości synowskiej ku najczystszej i niepokalanej Dziewicy Maryi. Po ciemnościach nocy, zapadłej nad światem, zaświta zorza dni pogodnych, opromienionych słońcem prawdy, sprawiedliwości i miłości, które przywiedzie tryumfalnie nasz Zbawiciel i Pan, Jezus Chrystus.

Ks. mgr Stefan Ceptowski

Niektóre wskazania duszpasterskie na Wielki Post

Okres Wielkiego Postu jest chyba najbardziej sprzyjającym ku uświęceniu dusz ludzkich. Bezwzględny przepis Kościoła odprawienia spowiedzi i przyjęcia Komunii św. wielkanocnej może najbardziej ułatwia to zadanie. Rekolekcje odbywane w okresie Wielkiego Postu, nabożeństwa Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, pieśni wielkopostne, Popielec, Grób Pański, Ciemne Jutrznie i wszystkie nabożeństwa Wielkiego Tygodnia, zakończone uroczystą, chwalebną procesją rezurekcyjną, nawet sam nastrój pokutny, wiejący z ogołoconych z kwiecia ołtarzy i ścian świątyni, oraz z koloru fioletowego szat liturgicznych — wszystko to ma niewątpliwy wpływ na psychikę człowieka i jest silnym bodźcem do obudzenia ducha pokuty oraz doskonałości chrześcijańskiej na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa. Duszpasterz ma przeto niezliczone sposoby do wyzyskania w okresie Wielkiego Postu dla odnowienia ducha religijnego swojej owczarni.

Każdy jednak dzisiejszy duszpasterz, choćby daleko w latach posunięty, winien zrozumieć, że metody duszpasterstwa z przed pierwszej wojny światowej, a nawet z przed drugiej wojny, dziś są już przestarzałe i nie dotrzymują kroku wartkiemu prądowi współczesnego życia. Nauka Boża jest zawsze ta sama i niezmienna, ale sposób jej podawania ustanawia człowiek żyjący w danej epoce, aby rzeczywiście ta nauka Boża dla każdej epoki pozostała niezmienioną. Świat powojenny wychowuje nowego człowieka, przesadnie krytycznego w odniesieniu do dziedziny nadprzyrodzoności a nawet do życia duchowego w samym człowieku. Trzeba więc metody naszego duszpasterstwa tak unowocześnić, aby niewierzący nie tyle ze złej woli, lecz z powodu niezgłębienia prawd wiary, nie zdołał osłabić wiary w życie nadprzyrodzone człowieka.

W okresie Wielkiego Postu jest niebywała okazja do przekonania człowieka współczesnego, że jego ciało w proch się obróci, do którego on przywiązuje największą wagę, a dusza, którą za życia poniewierał, stanie przed Sprawiedliwym Sądem Pańskim, aby odebrać wyrok na całą wieczność. Nieśmiertelność duszy ludzkiej, cel człowieka żyjącego na ziemi, sprawy ostateczne będą przedmiotem naszych szczególnych rozważań w czasie wszystkich naszych ceremonii liturgicznych w Wielkim Poście. Aby znaleźć drogę do duszy człowieka współczesnego nie wystarczą już stereotypowe nasze kazania o śmierci i piekle. Obok nich wszystko cokolwiek w świątyni sprawujemy, ma nam przypominać nieuniknioną śmierć i równie nieunikniony sąd Boski po śmierci.

Przedewszystkim nastawmy się z góry zasadą naczelną: n a b o ż e ń s t w a s t a n o w e w łączności z naukami stanowymi i spowiedzią stanową są poprostu nakazem duszpasterskim w czasie Wielkiego Postu. Każdy poszczególny tydzień w okresie Wielkiego Postu należy poświęcić dla oddzielnego stanu np. od Środy Popielcowej do pierwszej niedzieli postu — dziatwa w wieku szkolnym; pierwsza niedziela Postu gromadzi kobiety; druga młodzież żeńską; trzecia mężczyzn; czwarta młodzież męską. Kobiety i dziewczęta po odbyciu rekolecji stanowych dopomagają nam do pozyskania mężczyzn i chłopców dla sprawy Bożej. Wielki Tydzień gromadzi już wszystkich oczyszczonych na duszy przy Grobie Pańskim już bez tych wielkich „ogonków" przy konfesjonale, które poprostu zamordowują kapłana w Wielkim Tygodniu, podczas gdy w innych tygodniach konfesjonały świecą pustkami. Oczywiście byłoby to wielkim sukcesem duszpasterskim, gdybyśmy mogli cały jeden tydzień poświęcić dla oddzielnego stanu, ale nie wszędzie, a może nawet rzadko gdzie będzie to wykonalne przy najlepszych chęciach duszpasterza, z uwagi na wielki brak kapłanów po ostatniej wojnie oraz ich przemęczenia, a nawet wyczerpania z powodu nadmiernej pracy. Mamy się spalić dla Chrystusa, dla duszy ludzkiej krwią Jego Najświętszą odkupionej, — to jest zaszczytny nasz los i nasze powołanie. Ustawiczną otuchą dla nas są słowa św. Pawła: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia, w Jezusie Chrystusie". Tam więc, gdzie nie może duszpasterz poświęcić cały tydzień dla poszczególnego stanu, należy koniecznie już znaleźć przynajmniej jedną niedzielę czy inny dzień tygodnia.

Niezależnie od „tygodni stanowych" obowiązkową rzeczą są trzydniowe r e k o l e k c j e w i e l k o p o s t n e, z udziałem obcych spowiedników. Winny się one odbyć, gdzie tylko to jest możliwe, przed Wielkanocą, gdyż okres poświąteczny, jak nas doświadczenie poucza, nie sprzyja nastrojom rekolekcyjnym. Gorliwy duszpasterz zorganizuje również i tak przemyśli urządzenie spowiedzi rekolekcyjnej, aby wierni, nie zawsze mający ciepłe okrycie i stosowne obuwie, nie zbyt długo wyczekiwali swej „kolejki".

Ten wzgląd bierzemy w szczególności pod uwagę przy organizowaniu w W. Poście s p o w i e d z i c h o r y c h, s t a r c ó w i d z i e c i. Nie zapominajmy o nich, bo ten trud zdobywa serca parafian.

Niektórzy duszpasterze wychodzą z błędnej zasady, że kapłan ma obowiązek wtedy iść do konfesjonału, gdy wierni czekają na niego. Duszpasterz sam szuka zagubionej owieczki i zawsze przez częste zasiadywanie w konfesjonale daje jej sposobność do pojednania się z Bogiem. W szczególności jednak, to co jest nieodzowne w ciągu całego roku kościelnego, bardziej jeszcze przestrzegane winno być w okresie Wielkiego Postu, mianowicie s p o w i e d ź w g o d z i-

nach popołudniowych, począwszy od godz. 16, przynajmniej do 21, bez względu na to, czy są wierni, czy ich nie ma, w dni przedświąteczne oraz przed pierwszymi piątkami miesiąca. Z okazji nabożeństwa popołudniowego w Wielkim Poście należy dać wiernym okazję do spowiedzi św.

Nie należy się zrażać brakiem penitentów, gdy siedzimy przy pustych kratkach w konfesjonale. Gdy wierni poznają nasze stałe godziny zasiadywania w konfesjonale, powoli zaczną napływać przed trybunał sakramentalnej sprawiedliwości. Na bezczynność w konfesjonale nie powinniśmy nigdy narzekać. Mamy piękną okazję do odmówienia brewiarza wobec Sanctissimum, na rozmyślanie i czytanie duchowne, pogłębianie wiedzy teologicznej i przygotowanie kazania najbliższego.

Godne polecenia są kartki do spowiedzi wielkanocnej, są one bowiem bodźcem, nieraz może i jedynym do odprawienia spowiedzi św. — Niektórzy duszpasterze wydają kartki przy spowiedzi wielkanocnej i domagają się ich przedstawienia w czasie „kolędy". Wierni obowiązani są zachować kartki od spowiedzi wielkanocnej do wizyty pasterskiej z początku przyszłego roku. Kartki składają wszyscy na stole, choć aktualnie może być ktoś nieobecny, a ksiądz przegląda i odnotowuje sobie tych, którzy kartek nie mają. Jeśli tłumaczy się ktoś, że kartkę zgubił, duszpasterz to sobie zanotuje i sprawdza w przyszłym roku, czy ponownie ten ktoś znowu kartki nie zgubił, bo to już będzie dość wymowne. Należy się tu liczyć z pewnymi nadużyciami tak ze strony wiernych, przystępujących ponownie za kogoś do spowiedzi, aby uniknąć wstydu w rodzinie, jak również ze służby kościelnej, która może kartkami hojnie szafować. System kartkowy w dzisiejszych warunkach może mieć szanse powodzenia jedynie na wsi, w mieście jednak może być zlekceważony, a niektórych może on nawet i razić, a w ten sposób podrywać nawet autorytet duszpasterza. W każdym bądź razie statystykę opartą na tych kartkach należy traktować przezornie i ostrożnie.

W obecnym szkicu nie będę obrazował poszczególnych nabożeństw wielkopostnych w tem co jest znane ogółowi duchowieństwa, w szczególności tego, co dotyczy samych ceremonii, bo te znajdziemy w mszale, rytuale czy w diecezjalnym porządku nabożeństw. Chodzi nam o podkreślenie w tych pięknych ceremoniach i wzruszających nabożeństwach momentów duszpasterskich może zbyt mało wyzyskiwanych dotąd przez naszych duszpasterzy.

Uroczystość popielcowa. Nabożeństwo uroczyste o godzinie najbardziej stosownej dla wiernych w zależności od warunków lokalnych. Sam proch natomiast rozdawać należy nie tylko w godzinach rannych, ale i wieczornych, a nawet jeszcze w pierwszą

niedzielę Postu. Wieczorem w środę popielcową urządzić godzinę skupienia z rozważaniem na temat przygotowania się na szczęśliwą śmierć. Będzie ono najlepszym wprowadzeniem w nastrój pokutny, odpowiadający rozważaniu bolesnej męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Godziny skupienia z rozważaniem Męki Pańskiej poleca się częściej w czasie postu urządzać.

Nabożeństwa. Formularze Mszy św. w okresie postu są przebogate w myśli pokutne. Zbawienne byłyby codzienne 5—7 min. przemówienia na tematy związane z liturgią dnia na jednej Mszy św., a przynajmniej odczytywana winna być ewangelia św., aby słowo Pańskie coraz lepiej utrwalać u wiernych. Wieczorem urządzać codzienne pacierze wieczorne, w łączności z rachunkiem sumienia i we wspólnej modlitwie prosić Boga, by wszyscy parafianie przystąpili do Komunii św. wielkanocnej. Błogosławieństwem w puszce można zakończyć to nabożeństwo i pieśnią wielkopostną.

Droga Krzyżowa. Gdyby udało nam się zgromadzić większą ilość dzieci, to pożądanym jest urządzić dla nich oddzielną Drogę Krzyżową i przy każdej sposobności zespalać ich z kościołem parafialnym i życiem liturgicznym parafii. Po zakończeniu Drogi Krzyżowej zwykle udziela się błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Z okazji każdej Drogi Krzyżowej przypominać parafianom o poświęceniu krzyży domowych.

Gorzkie żale urządzać zawsze w każdą niedzielę postu z wystawieniem Najśw. Sakramentu w godzinach popołudniowych. Parafia mająca wioski daleko odległe od kościoła może urządzać nabożeństwo zaraz po sumie, ale nigdy w czasie sumy. Kazanie pasyjne w czasie Gorzkich Żali winno głęboko wstrząsnąć duszą zmaterializowanego w swych aspiracjach człowieka.

Wielki Tydzień. Ze specjalną troskliwością należy odprawiać wszystkie nabożeństwa i ceremonie Wielkiego Tygodnia. Przygotujmy sobie zawczasu lektorów z poważnych i praktykujących katolików. W parafiach gdzie jest tylko jeden kapłan, jeśliby to było zbudowaniem dla wiernych, a zależy to wyłącznie od duszpasterza, może przygotowany przez nas lektor, mężczyzna z dobrym głosem, biegle czytający i szanowany w parafii odczytać opis męki Pańskiej z podwyższenia z za balustrady. Może także zapowiadać i wyjaśniać poszczególne czynności liturgiczne sprawowanych obrzędów świętych.

W Wielki Czwartek bardzo na czasie w godzinach wieczornych będzie nabożeństwo „Godziny Oliwnej". Na całość złożyć się może: pieśń postna, odpowiedni ustęp z książki „Obrazki

z życia Zbawiciela" — O. Roztworowskiego, litania o Męce Pańskiej, czy do Serca Jezusowego, suplikacje, pieśń pokutna itp. — Oczywistem jest, że ten dzień winien skupić jak największą liczbę wiernych wraz z kapłanami u Stołu Pańskiego.

W Wielki Piątek stosowną będzie procesja do krzyża misyjnego i renowacja przyrzeczeń misyjnych. Wieczorem po Drodze Krzyżowej wstrząsające kazanie o śmierci Chrystusa, nieogarnionej, niepojętej miłości Boga do człowieka, aby osiągnął zbawienie wieczne. W oświetleniu tylko mrocznem można zobrazować ewentualnie odczytać przeżycia Chrystusa w drodze na kalwarię i u stóp krzyża. Można to również w sposób bardziej jaskrawy i artystyczny przedstawić poza kościołem, na salce parafialnej również przy mrocznym tylko oświetleniu, aby jak najbardziej uzmysłowić wizję Męki Pańskiej.

Grób święty. Przy urządzaniu grobu należy mieć na uwadze, że Przenajświętszy Sakrament zajmuje pierwsze miejsce, które powinno być najpiękniej przyozdobione. Wiernych a zwłaszcza dziatwę i młodzież należy zachęcić do stałej adoracji Przenajśw. Sakramentu. Pożądanym jest bardzo urządzić dla nich specjalne nabożeństwo przy Grobie Pańskim, aby wzmacniać u młodzieży, na tle głębokich przeżyć liturgicznych, trwałą na całe życie spójnię z Kościołem parafialnym.

W Wielką Sobotę z pobożnym namaszczeniem odprawiać wszystkie ceremonie, w szczególności przy poświęceniu wody i tu nadarza się stosowna okazja do odnowienia obietnic złożonych na chrzcie św. przez uroczyste głośne odprawienie ceremorii chrztu św. na kilku choćby niemowlętach. To nam dopomoże do zaprowadzenia rocznicy chrztu św. Przekonywującym jest dla nas pytanie, dlaczego przy pogrzebach żałobnie biją dzwony, gdy żegnamy na tym świecie chrześcijanina, a dlaczego nie biją uroczyście przy chrzcie św., gdy się wprowadza go do życia, w stan łaski uświęcającej, do godności synowstwa Bożego? — Przepiękny zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę, ułatwiający nam wstęp do wszystkich nawet obojętnych rodzin, nie powinien pozbawiać naszych wiernych większego dobra duchowego jakim będzie spowiedź i Komunia św. w dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Myśli tu rzucone nie mają zamiaru wyczerpywać przebogatego materiału duszpasterskiego jaki się mieści we wszystkich świętych i natchnionych obrzędach Męki Pańskiej. Mają one tylko dopomóc do głębszego przeżycia liturgii kościelnej w okresie Wielkiego Postu i dać asumpt do szukania i odnajdywania nowych dróg w zdobywaniu współczesnego nam człowieka dla Boga i życia z Bogiem.

Pokłosie kolędowe stałe duszpasterstwo domowe

Ks. dr Bednorz.

Każdy duszpasterz, który ukończył obchód kolędowy w swojej parafii, pyta się o rezultat tej wizytacji parafialnej. Widział wtedy wiele obiawów pocieszających, ale zapewne nie brakowało także innych, smutnych. Niejednokrotnie musiał sobie też powiedzieć: Do tej rodziny koniecznie trzeba mi jeszcze raz zajrzeć i wesprzeć ją materialnie, by umocnić ją na duchu, pocieszyć w utrapieniu, zachęcić do intensywniejszego życia religijnego, odwieść od gorszącego życia niemoralnego itd. Oczywiście postanowienie to co rychlej postaramy się zamienić w czyn. Baczyć będziemy bowiem na to, że kolęda to początek duszpasterstwa domowego, rodzinnego, którego stale trzeba nam pilnować, ilekroć wyczujemy jego potrzebę. W dotychczasowej naszej praktyce duszpasterskiej za mało poświęcaliśmy sił duszpasterstwu domowemu, rodzinnemu, a jednak jest ono ogromnie ważne i doniosłe. Często spotykamy się z parafianami, skupionymi w olbrzymich masach, czy to na nabożeństwach, czy w czasie kazań, lub też przy innych okazjach. Stosunkowo mało widzimy ich w małych grupach, a już prawie wcale nie indywidualnie, osobiście. Duszpasterstwo domowe, rodzinne ma się właśnie stać narzędziem styczności społecznej z parafianami, możliwie jak najwięcej zindywidualizowanym. Poznamy wtedy konkretne warunki, w jakich wierni nasi żyją, lepiej odczujemy ich troski, trudności i boleści. Na tym zyska całe nasze duszpasterstwo zarówno w konfesjonale, jak i na ambonie, i gdziekolwiekbądź z parafianami będziemy się stykali. Zupełnie inaczej odzywa się do parafian duszpasterz, który zna ich warunki życiowe, od kapłana który żyje tylko w zaciszu plebanii i od zielonego stolika wydaje swoim parafianom polecenia do których się mają stosować.

W wolnych chwilach od ważniejszych zajęć duszpasterskich przejdziemy się po parafii i wstąpimy do tych domów, do tych rodzin, w których duszpasterstwo rodzinne, domowe okazało się palącą koniecznością. Celem ułatwienia tego ważnego zadania w większych parafiach, było by wskazane, by proboszczowie podzielili je na rejony, nad którymi pieczę duszpasterstwa rodzinnego, domowego podzielą poszczególnym księżom parafialnym, względnie również miejscowym księżom katechetom. Praca tych kapłanów będzie wielce ułatwiona, jeśli stały nawiążą kontakt z tzw. rejonowymi Caritasu.

Dla nabrania ochoty do tego rodzaju pracy duszpasterskiej przeczytajmy uważnie „Konfesjonał" — Grabskiego, w którym najrealniej i najżywiej przedstawione są ustępy, mówiące o duszpasterstwie domowym ks. Sadoka Górskiego. Siedzącemu w konfesjonale, ks. Sado-

kowi „św. Tereska wciąż przypominała: Dobrze ci tu pod dachem poświęconym, przestawać z wybranymi, ale kto szuka zbłąkanych po wertepach życia, po szerokim świecie? Kto ratuje tych, którzy nie mają woli by dowlec się do konfesjonału? Tych, których złość, ciemnota, lub przemoc wzbrania przystępu do progu kościoła?" (tom II, str. 89), Ks. Sadok usłuchał tych upomnień i wybrał się na częste wędrówki duszpasterskie po parafii. Spotkał się czasem z przykrym przyjęciem ze strony parafian, ale mimo to nie ustawał w odwiedzaniu rodzin. W ten sposób niejednego pozyskał i zdobył do intensywnego życia religijnego. Także w „Pamiętniku proboszcza wiejskiego", Bernanosa zauważamy, że święty proboszcz z Ambricourt nieustannie odwiedzał swoich parafian. Na zachodzie Europy duszpasterstwo domowe weszło już w stałą praktykę kapłanów, zajętych w duszpasterstwie.

Kazuistyka duszpasterska

CASUS URGENTIOR.

Na zakończenie misji parafialnej przychodzi do spowiedzi św. penitentka i oskarża się z ciężkiego grzechu procurationis abortus. Wie, że popadła w karę ekskomuniki, gdyż nie po raz pierwszy z tego grzechu się spowiada. Obecnie jest wielce skruszona nauką misyjną i prosi spowiednika, by nie odkładał jej rozgrzeszenia, gdyż gorąco pragnie pojednać się z P. Bogiem i z wielką przykrością zniosłaby pozostawanie bez rozgrzeszenia, choćby tylko jeden dzień. O natychmiastowe rozgrzeszenie prosi tym więcej, że w dniu jutrzejszym pragnie przystąpić do Komunii św. z innymi znajomymi niewiastami, które należą do tego samego bractwa kościelnego co ona; a gdyby nie poszła do Komunii św. razem z nimi, obawia się, że spowodowałoby to przykre podejrzenia.

Czy może zwykły spowiednik odrazu udzielić rozgrzeszenia?

Tak, może penitentce udzielić rozgrzeszenia z ekskomuniki, choć jest zastrzeżona Ordynariuszowi, ponieważ w niniejszych okolicznościach istnieje tzw. wypadek naglący (casus urgentior) can. 2254. Podobnie rzecz by się miała, gdyby do spowiedzi św. przystępowała para narzeczonych, a jedno z nich prosiłoby o rozgrzeszenie od tego grzechu natychmiast, by nie budzić podejrzeń drugiego skutkiem odroczenia rozgrzeszenia. Lub gdy do spowiedzi św. przystępuje cała rodzina, a wśród niej ma ktoś grzech z powodu ekskomuniki zastrzeżony i odroczenie rozgrzeszenia budziłoby u innych członków rodziny podejrzenia lub przykre zdziwienie. Mamy w takich razach wypadek naglący (casus urgentior).

Casus urgentior istniałby nawet wtedy, gdyby sam spowiednik w czasie spowiedzi tak dobrze dysponował penitenta, że ten gorąco by prosił o rozgrzeszenie i to natychmiast, inaczej bowiem byłoby dla niego wielką przykrością pozostać bez rozgrzeszenia, choćby jeden tylko dzień.

Gdy więc istnieje casus urgentior nabiera spowiednik ex dispositione iuris communis jurysdykcji i może rozgrzeszać z wszystkich cenzur w jakikolwiek sposób zastrzeżonych. Rozgrzeszenie to jest absolutio directa. Jednak rozgrzeszenie to jest udzielane sub poena reincidentiae in eandem censuram, nisi penitens intra mensem recursum ad Superiorem peregerit.

W praktyce więc winien spowiednik w takich wypadkach *nałożyć na penitenta obowiązek*, by najpóźniej za miesiąc powrócił, ażeby odebrać pokutę oraz obowiązki zadośćuczynienia (mandata), które naznaczy Zwierzchnik Kościelny (Ordynariusz wzgl. Penitencjaria), do którego w międzyczasie zwrócić się winien spowiednik. Jeśli penitent w ciągu miesiąca od chwili rozgrzeszenia zaniedba odebrać tę pokutę, znów popada w tą samą cenzurę; jeśli natomiast pokutę odbierze, lecz jej nie wypełni, popełnia grzech, lecz w cenzurę już nie popada.

W wypadku nadzwyczajnym (casus extraordinarius can. 2254 § 3), gdy penitent nie może wrócić do spowiednika po odebranie pokuty bo np. wyjeżdża lub też spowiednik wyjeżdża (np. misjonarz), natenczas, gdy istnieją okoliczności casus urgentioris, *sam spowiednik* nakłada większą pokutę i naznacza okres, w którym winien penitent pokutę wypełnić pod grozą reincidendi in eandem censuram, o ileby w naznaczonym czasie pokuty nie wypełnił. Jeśli tylko część tej pokuty wypełni, lecz część istotnie większą, nie popada ponownie w tę samą cenzurę. X.

Z PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

Od kilku lat żyje Zofia, wyzn. rzym. kat., w związku cywilnym z Janem, także katolikiem. Po misji parafialnej postanawia uporządkować swój stosunek do Kościoła kat. W biurze parafialnym przedstawia proboszczowi nast. stan swych powikłań małżeńskich, prosząc o poradę i załatwienie sprawy. Mając lat siedemnaście zawarła z Józefem związek cywilny w San Francisko w 1907 r. Po kilku latach opuściła Józefa, wzięła z nim rozwód, przyjechała do Polski i zatajwszy ślub z Józefem, zawarła nowy ślub kościelny z Marianem. Sądziła bowiem, że ślub z Józefem jako czysto cywilny nie był ważnym ślubem, stąd nie miała obowiązku o nim wogóle wspominać. Pożycie z Marianem nie było szczęśliwe, stąd i z nim się rozwiodła i zawarła cywilny związek z Janem, z którym dotąd żyje. Czy może teraz z Janem dostać ślub kościelny?

Pierwszy ślub z Józefem, choć cywilny, był ważnym ślubem, gdyż Józef był protestantem (proboszcz okoliczność tą stwierdzić winien). Małżeństwa bowiem mieszane były na podstawie t. zw. declaratio Benedictina z 4. XI. 1741 r. ważne, mimo że były zawierane clandestine t. j. bez zachowania formy kanonicznej i to w Stanach Zjedn., Kanadzie, Irlandii, w Holandii, w Czechach i w Polsce Kongr. i to aż do wydania dekretu Ne temere (19. IV. 1908 r.). W Niemczech i na Węgrzech na podstawie Konst. Provida (15. IV. 1906) były małżeństwa mieszane clandestine zawarte ważne aż do Kodeksu prawa kan. (19. V. 1918).

Ponieważ ślub Zofii z Józefem był ważny, stąd ślub jej z Marianem jako bigamiczny nie był ważny, mimo że był w kościele zawarty, skoro go zawierała za życia Józefa, (okoliczność tę winien proboszcz ustalić).

Obecnie, z uwagi na to, że Józef już nie żyje, jest Zofia stanu wolnego i może być dopuszczona do ślubu kościelnego z Janem.

X.

Pro memoria

POTĘGA DOBROCI.

Bojaźń Pańska bywa często początkiem owej mądrości, którą nazywamy nawróceniem. Jednak ludzi straszyć trzeba Bogiem *w sposób pełen dobroci*. W przeciwnym razie strach przerodzi się w niewiarę. Dobroć więcej dokonała nawróceń, niż gorliwość, wymowa czy uczoność; a wszystkie one razem wzięte nigdy nikogo nie nawróciły, jeśli im nie towarzyszyła dobroć. Krótko mówiąc dobroć daje nam moc Bożą ku naszemu wzajemnemu pożytkowi. A przy tym, wynosząc nas tak wysoko, utrzymuje nas w poczuciu naszej niskości. Stała bowiem świadomość tego, że człowiek sam potrzebuje dobroci, utrzymuje serce szlachetne w pokorze. Żadne serce nie potrzebuje i nie łaknie dobroci tak bardzo jak to, które samo nieskończenie jest dobre. (O. F. W. Faber, Dobroć.)

Na niwie życia kapłańskiego

KONFRATER.

Ksiądz Piotr był proboszczem gorliwym i troskliwym o dobro duchowe swych parafian. Był sporo lat starszy ode mnie. Żyliśmy jak rodzeni bracia. Dzieliliśmy wszystkie troski i kłopoty, lecz i wspólne radości i chwile powodzenia. Nie zdarzało się między nami nic, coby powodowało zadraśnięcia, — choć nieraz byliśmy innego zdania w tej samej sprawie.

Szczególnie ujął mnie za serce w chwili wielkiego mego smutku, gdy P. Bogu spodobało się zabrać do wieczności moją matkę, sta-

ruszkę. Ksiądz Piotr okazał się prawdziwym ojcem. Nietylko znalazł słowa pociechy, na jakie tylko kapłan zdobyć się może, lecz za duszę matki mej Mszą św. ofiarował, a ciężar obligów kościelnych zredukował prawie do zera, uwzględniając nikłość mych zasobów jako katechety.

Wyczuwało się subtelność jego szlachetnego serca kapłańskiego, które taką dobrocią promieniowało, że głębokie wzbudzało doń zaufanie i większe jeszcze kojarzyło przywiązanie. To co wtedy dla mnie uczynił, uważał za rzecz rozumiejącą się samą przez się! —

To był *Konfrater*...

To też nie chciało mi się w głowie pomieścić, gdy kiedyś później słyszałem, że w podobnej sytuacji pewien rządca parafii jakoby zapomniał o zasadzie caritatis confraternae i tak bezwzględnie obciążył pogrzebowymi obligami drugiego księdza, że ten musiał aż do władzy kościelnej udać się o pomoc...

Wracając do mego Konfratra, muszę wyznać, że byłem szczęśliwy, gdy się zdarzyło, że i ja mogłem okazać mu swoją wdzięczność. Gdy zapadł na zdrowiu i przez pewien czas nie był zdolny do pracy duszpasterskiej, zastępowałem go, jak mogłem. O wszelkie ważniejsze funkcje proboszczowskie mógł być spokojny; załatwiałem je należycie.

To też, gdy nadeszła chwila naszego rozstania, było nam ciężko na sercu. Postanowiliśmy przyjaźń naszą kontynuować, choć na dystans.

Zrozumiałem, ile pociechy, — jak wielkiego oparcia moralnego, znajduje kapłan w swym życiu w dobrym, uczynnym konfratrze...

K.

Ze świata

Dnia 2 kwietnia obchodzi O j c i e c ś w. Pius XII swą 50-rocznicę święceń kapłańskich. Papież cały ten dzień poświęci modlitwie. Komitet Główny Roku Jubileuszowego (1950) ogłasza, że ten dzień trzeba uważać za duchowe przygotowanie na Rok Jubileuszowy i projektuje ogłosić ten dzień „Światowym dniem modlitwy".

Z polecenia O j c a ś w. działała już w czasie wojny światowej P a p i e s k a C a r i t a s p. n. Watykańska Komisja Pomocy (Commissione Soccorsi Vaticana). Działalnością tej Komisji jest objęty niemal cały świat, ale szczególnie te kraje Europy, które zostały zniszczone przez wojnę. Na same kolonie dla ubogich dzieci włoskich w 1945-47 r. wydała 16 miliardów lirów. — Do następ. krai dochodzi jej pomoc: Algier, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Chiny, Egipt, Erytrea, Finlandia, Francja, Niemcy, Japonia, Grecja, Indochiny, Irak, Filipiny, Włochy, Jugosławia, Liban, Norwegia, Holandia, Palestyna, Polska,

Rumunia, Syria, Somali, Szwecja, Szwajcaria, Tripolis, Tunis, Turcja, Węgry. — Szczególną opieką cieszą się b. więźniowie obozów konc. oraz robotnicy przymusowo wywiezieni na roboty do Niemiec i dzieci.

Ojciec św. wysłał odręczny list gratulacyjny Generałowi Dominikanów O. M. Gillet z okazji 50-lecia złożenia ślubów zakonnych. Papież sławi w swym liście wielkie zasługi jubilata dla Kościoła i nauk teologicznych.

Paryska La Croix podaje intencje Ojca św. związane z ogłoszeniem Roku Jubileuszowego; pismo to podkreśla, że decyzję swą podjął Pius XII po głębokiej rozwadze. „Im więcej świat — są to słowa Ojca św. — przedstawia obraz pełen rozterek i sprzeczności, tym bardziej naglącym obowiązkiem katolików jest dać światu przykład jedności i współdziałania, bez względu na różnice językowe, narodowościowe czy społeczne... Po smutnych czasach, które wypełniły po brzegi kielich boleści i udręczeń, może ten Rok Święty stanie się dla rodziny ludzkiej zapowiedzią pokoju, dobrobytu i postępu". A więc dodaje redaktor La Croix: W ten sposób Sternik watykański przeciwstawia nadchodzącym czasom optymizm i ufność.

Ojciec św. zgodził się na otwarcie Małego Seminarium dla Polaków w Rzymie. Będzie ono utrzymywane na koszt Stolicy Apostolskiej.

Radio watykańskie otrzyma wzmocnienie i usprawnienie audycji. Projektuje się przeniesienie stacji nadawczej w okolicę Rzymu do Bracciano, w Kampanii Rzym. — Polskie audycje tego radia są następujące: a) co dzień o godz. 16.15 wiadomości religijne na falach 31.06 i 19.87; b) co dzień z wyjątkiem sobót o godz. 20.15 audycje na falach 50.26 i 48.47.

Kolegium Kardynalskie liczy z chwilą śmierci Kardynała Hlonda 56 członków, czyli że jest 14 miejsc wakujących.

W Watykanie w Sali Błogosławieństw postanowił papież dwie loże, znajdujące się obok tronu papieskiego a przeznaczone dla katolików monarchów, oddać do dyspozycji dziennikarzy i fotoreporterów. Dawniej korzystali z tych lóż: „arcykatolicki król Francji", „katolicki król Hiszpanii", „Sacra Majestas" — Austrii, „apostolski król Węgier", „najwierniejszy król Portugalii" oraz władcy Włoch, Bawarii i Saksonii.

Prace nad procesem beatifikacyjnym ks. Adolfa Kolpinga, założyciela t. zw. Gesellenvereine zostały po przerwie wojennej znów podjęte przez Kurię arcyb. w Kolonii. Ks. K. († 1865) zakładał „Związki Czeladników" i tworzył dla nich „domy". Oddany

Bogu i sprawie ludu zmarł w opinii świętości. Po r. 1933 Hitler zamykał placówki Kolpinga, bo głosiły ideologię antymilitarystyczną, pacyfistyczną i antynacjonalistyczną.

Tłomaczenie Starego Testamentu na język chiński ma zamiar ukończyć w 1950 r. instytut biblijny w Hong-Kongu.

W sierpniu ub. roku odbył się w Ware w Anglii Zjazd Kat. Intelektualistów 25 narodowości. Udział w zjeździe wzięli wybitni kat. teologowie, filozofowie, lekarze, prawnicy, naukowcy, literaci i artyści. Delegat Apostolski arcyb. Godfrey przypomniał zebranym konieczność zjednoczenia wszystkich sił katolickich w celu zaprowadzenia na świecie pokoju, do którego Kościół wciąż nawołuje świat.

Biskupi Ligurii (Italia) wydali odezwę, w której ostro potępiają zbytek, marnotrawstwo i rozrzutność bogaczy, w szczególności na Riwierze, piętnując to mianem „prowokacja społeczna". Wzywają do prostoty życia i do oszczędności. Brak oszczędności jest wielkim uchybieniem i prowadzi do różnych nadużyć.

W Irlandii powstało Stowarzyszenie Kapłanów pod nazwą „Christus — Rex". Członkowie jego dążą do wprowadzenia porządku społecznego w oparciu o zasady chrześcijańskie i encykliki papieskie. Liczy ono obecnie już 700 członków kapłanów.

Kolumbia (Poł. Ameryka) oddała się uroczyście w opiekę Bogu. Aktu tego dokonano w katedrze stolicy państwa, w Bogocie. W rocie ślubowania czytamy słowa: „Naród kolumbijski... wzywa opieki Bożej, aby mógł strzec swych przeznaczeń na bezpiecznych drogach porządku, wolności i sprawiedliwości".

Rząd Peru wydał zakaz wwożenia do swego kraju pism pornograficznych, niemoralnych.

Na pracę do Francji wybiera się 250 księży holenderskich i to do tych diecezji, w których brakuje kapłanów. We Francji 13 tys. parafii nie ma księży.

W Szwajcarii jest obecnie już 42% katolików. W ciągu nie całych 100 lat w kantonach protestanckich powstało 200 parafii katolickich.

W U. S. A. szerzy modlitwę różańcową z szczególną gorliwością ks. Payton i znany aktor filmowy Bing Crosby. W przemówieniu radiowym powiedział Crosby: „Podobnie jak wszyscy ojcowie, tak i ja pragnę, by z moich dzieci wyrośli uczciwi obywatele świata pokoju. Chcę, aby moi czterej chłopcy kochali Boga i ojczyznę.

Chciałbym, aby moje dzieci modliły się, ponieważ znam potęgę modlitwy. Znam ją jako ojciec rodziny. Wspólne odmawianie różańca to olbrzymia siła duchowa. Pragniemy uczynić wszystko, aby zachować ten piękny zwyczaj tak prywatnego jak i wspólnego odmawiania modlitwy różańcowej".

W archid. Wiedeńskiej liczba powołań kapłańskich wyraźnie wzrasta. Najwięcej teologów studiujących w semin. duch. pochodzi z rodzin włościańskich, a zaledwie znikoma część ze sfer mieszczańskich.

Popularny w świecie tenor angielski Sidney Evan, będąc u szczytu swej kariery śpiewaczej porzucił operę, wstąpił do semin. duchow., a w ubiegłym roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Jeden z najwybitn. kompozytorów muzycznych w Japonii dr Kaszimoto, prof. konserwatorium cesar. w Tokio przyjął chrzest w kośc. kat. Był on wielbicielem śpiewu gregoriańskiego, który, jak mówi, objawił mu ducha katolicyzmu.

Latem ub. r. przybyło do Lourdes milion 400 tys. pątników, by złożyć hołd Marii Niepokalanej i prosić ją o nowe łaski.

Z Lourdes podaje La vie cath. illustrée (21. 9. 48) o cudownym uleczeniu pani M. T. Cauvin, lat 48, pochodzącej z Marsylii, chorej na gruźlicę od 1936 r. Do Lourdes przybyła 7. 10. 47. Na drugi dzień po przybyciu mogła się podnieść. Zbadało ją 33 lekarzy i wszyscy stwierdzili uleczenie.

W Jaffnie na Cejlonie zmarł na malarię O. Piotr Sattiel, Oblat Marii, z pochodzenia izraelita, który poświęcił się nawracaniu pogan na Cejlonie. Budował wiernych i współbraci pobożnością i gorliwością w krzewieniu wiary Chrystusowej.

Z kraju

J. Eks. Najczcigodn. Ks. Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski Wyszyński, Prymas Polski, odbył swój ingres w Gnieźnie dnia 2. lutego, a w Warszawie dnia 6. lutego przy udziale licznych rzesz wiernych.

J. Eks. Ks. Arcyb. Jałbrzykowski obchodził w Białymstoku 30. XI. 48. trzydziestolecie sakry biskupiej. Obecnych było czterech biskupów i delegacje z całego kraju.

Najdost. Episkopat Polski powołał przy Krajowej Centrali Caritas: Krajowy Referat Trzeźwości. Istotnym jego zadaniem jest krzewienie idei trzeźwości w społeczeństwie polskim. Okres Wielkiego Postu sprzyja specjalnie akcji trzeźwości. Komisja Episko-

patu zwraca się z usilnym apelem do wiernych o zupełne wstrzymanie się od alkoholu w pierwszy i ostatni Tydzień Wielkiego Postu. Chce tym wezwaniem wzbudzić zbawienną refleksję i zachęcić do abstynencji w tym okresie W. Postu i do dobrowolnego wyrzeczenia się używania napojów alkoholowych wogóle.

W chwili obecnej mamy w Polsce 25 diecezji i administracji apostolskich. Liczba wiernych w 1947 r. wynosiła 22.799 tys. Diecezje i administracje dzielą się na 5.977 parafii. Kościołów i kaplic jest na terenie Polski 11 tysięcy. Miejsc pielgrzymkowych 62.

W Krakowie w wrześniu ub. r. odbył się Kurs przeciwalkoholowy zorganizowany przez Krajową Centralę Caritas. Uczestników było 71. 14 prelegentów wygłosiło 25 wykładów. Otwarcia dokonał J. E. Ks. bp. Pękala. Trzy główne myśli przyświecały prelegentom: 1) alkohol jest narzędziem w ręku szatana, 2) alkohol rujnuje podstawy równowagi psychicznej człowieka, 3) czyni organizm podatny na zarażenia się chorobami zakaźnymi (tyfus), społecznymi (gruźlica, syfilis), — paraliżuje normalny rozwój człowieka, obciąża potomstwo (karłowate, epileptyczne, zidiociałe) do 4. pokolenia.

Na Fundusz Wydawniczy im. X. Prymasa Hlonda, utworzony przy Kat. Uniwersytecie Lubelskim, można składać ofiary do PKO II-263 z adnotacją: Fundusz Wydawn. im. X. Prymasa Hlonda.

Tow. Przyjaciół Kat. Uniwersytetu Lubelskiego posiada swe konto w PKO Lublin II-153. Składka członkowska wynosi 20,— zł mies. wzwyż.

Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów Warszawy ma konto w PKO Warszawa I-4917.

Uwaga.

Dom wypoczynkowy dla księży „Księżówka" w Zakopanem jest znów czynny, należycie urządzony i dostępny dla księży z całej Polski. Ceny przystępne. Adresować: Księżówka, Zakopane, ul. Kuźnicka. Zarządza: X. dr Jasiewicz. X.

Notatki bibliograficzne

Leon Halban — Charakterystyka Ideału Społecznego Dekretu Gracjana — Lublin 1948. Towarzystwo Naukowe K. U. L.

Jest to treść wykładu wygłoszonego w czasie inauguracji roku akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w październiku 1946 r. Autor, analizując Dekret Gracjana, podkreśla z całości tego dzieła to, co dzisiaj, na tle aktualnych zagadnień społecznych, stanowi niejako jeden z ich pierwowzorów i równocześnie kryterium porównawcze.

Piękne ideały chrześcijaństwa i dążenia do osiągnięcia współżycia ludzi w duchu nauki Chrystusa, Dekretem Gracjana ujęte zostały w formę kodeksu prawa kanonicznego. Centralnym zagadnieniem całej koncepcji społeczno-prawnej Gracjana i obozu, którego jest przedstawicielem — to sprawiedliwość, obowiązek aktywnej służby bliźniemu. „Stanowi on w społeczeństwie chrześcijańskim obowiązek prawny". Ustawodawstwo przybiera tu formę układu społecznego, w którym na pierwszy plan wysuwa się stronę moralną i społeczny cel wszelkiej władzy.

W krótkiej tej, a niezmiernie ciekawej pracy, znajdujemy szereg aktualnych problemów, jak zagadnienie posłuszeństwa władzy, odpowiedzialności i woli, podziału dóbr materialnych, stosunku życia indywidualnego do założeń ideologicznych o celach wiecznych i doczesnych społeczeństwa chrześcijańskiego i t. p. w oświetleniu pierwszego kodeksu prawa kanonicznego, którego głównym celem było „skierowanie ludzi do dobrowolnego i nawet radosnego służenia bliźnim z altruizmem i miłością". Bo „zasadniczo same ustawy mogą tylko powstrzymać od wyrządzenia zła, ale nie zmuszą do czynienia dobrze." X.

Ks. Aleksander Kisiel T. J. Ku pełni chrześcijaństwa. Rozważania religijne. Warszawa, Rakowiecka 61, r. 1948, str. 143, cena 180 zł.

Każdy kapłan i każdy inteligent przeczyta tę książeczkę z przyjemnością. Podaje ona mnóstwo aktualnych tematów z apologetyki i z wewnętrznych przeżyć religijnych myślącego człowieka. Przypomina w niektórych partiach słynne Wieczory nad Lemanem. O. Mariana Morawskiego. Polecamy ją do bibliotek parafialnych dla czytelników inteligentnych.

X.

G. K. Chesterton, „Święty Franciszek z Asyżu" z przedmową Dr Przemysława Mroczkowskiego, tłumaczył Artur Chojecki. Wydawnictwo Księgarni św. Jacka, Katowice 1949 r. Stron 208, cena 500.— zł.

Książka ta zdobyła Chestertonowią sławę. Chesterton, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy katolickich świata, ujmuje w książce życie i dzieło tego wielkiego Świętego z wielką głębią wiedzy i szeroką rozległością tła. Znaczenie świętego Biedaczyny w dziejach Kościoła i cywilizacji przedstawia Chesterton w sposób jasny i wyraźny, widząc w tym najpokorniejszym i miłującym wszystkich i wszystko rewolucjoniście szczyty człowieczeństwa, przepojonego Chrystusa. Książka ta od dawna wyczekiwana przez sfery katolickie w Polsce wydana jest pieczołowicie i doskonale przetłumaczona.

Orędzie miłości i miłosierdzia. Nowe objawienie Chrystusa Pana. Warszawa, Rakowiecka 61, XX Jezuici, r. 1948, str. 87.

Siostra Józefa Menendez, hiszpanka, z Zgromadzenia Najśw. Serca w Poitiers w Francji otrzymała prywatne objawienie od Boskiego Mistrza w latach 1922 i n., którego istotę streścić można w słowach: pragnę, by ludzie wierzyli w moje Miłosierdzie, by wszystkiego wyczekiwali od mojej Dobroci, by nigdy nie wątpili w moje przebaczenie. — Lektura to budująca dla dusz pobożnych zakonnych i świeckich. X.

X. A. Liguda S. V. D. Audi, filia...! Wybór egzort nowoczesnych dla żeńskiej młodzieży gimnazjalnej. Str. 286. Cena 540.— zł. Skład główny: Księgarnia Misyjna, Nysa, Rodziewiczówny 1.

Poruszone przez autora tematy są tak aktualne, ujęcie ich tak nowoczesne, oryginalne i wszechstronne, że, raz wziąwszy tę książkę do ręki,

trudno się od niej oderwać. Treści odpowiada styl — jędrny, zwarty i obrazowy. Śmiało można twierdzić, że książka ks. Ligudy jest wprost wyjątkowym zjawiskiem w dziedzinie literatury kaznodziejskiej dla młodzieży. Ta sama jednak książka nadaje się znakomicie na lekturę dla panien. Lektura to świeża, zajmująca, przy tym głęboko moralna i pouczająca.

Tihamer Toth. Życie piękne i czyste. Wyd. czwarte. Warszawa, Rakowiecka 61, XX Jezuici, r. 1948, str. 176, cena 150.— zł.

Słowa zachęty i pouczenia w palących zagadnieniach życiowych, udzielone przez słynnego autora, dorastającej młodzieży męskiej. Wieje z uwag doświadczonego męża duch szczerości i prostoty, który zdolen przekonać umysł młodego człowieka, który stanął na rozdrożach życia. Dla nauk stanowych dla młodzieży męskiej i dla bibliotek parafialnych bardzo książkę tą zalecamy. X.

Ks. Hardy Schilgen T. J. On i Ty. Stosunek dorastającego dziewczęcia do młodzieży płci męskiej. Wyd. trzecie. Tłum. K. S. Z. Warszawa, XX Jezuici, r. 1948, str. 235, cena 180.— zł.

Panience, wchodzącej w życie poświęca znany autor pedagog nauki w tej książeczce zawarte. Tendencja autora to chęć służenia za przewodnika, by zachować młodą, niedoświadczoną dziewczynę od nieszczęścia i poniżenia. Dziełko to jest powszechnie cenione jako najlepsze z tej dziedziny. Polecić je należy do bibliotek parafialnych. Tematy dla nauk stanowych dla młodzieży żeńskiej bardzo są w nim liczne. X.

Maria Kączkowska. Pierwsza Komunia św. na wsi. Poznań, XX Pallotyni, Al. Przybyszewskiego 30, r. 1947, str. 147. Wyd. drugie.

Książeczka ta przeznaczona dla dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii św., — wypełnia dotkliwą lukę w odnośnej literaturze, której właściwie prawie że nie było. Może być także wręczona dzieciom, które do I. Kom. św. przystąpiły. Dla bibliotek parafialnych bardzo przydatna.
X.

Trzyletnia Jadwinia w Kościele. Wyd. 2. Poznań, XX Pallotyni, r. 1947, str. 45. Wyd. 2.

Jest to książeczka do nabożeństwa dla dzieci (dziewczynek) nie umiejących jeszcze czytać. Na każdej niemal stronie są kolorowe obrazki i krótki napis objaśniający, zastosowany do mentalności pięcio- lub sześcioletniego dziecka. Całość udana, godna uwagi i polecenia. X.

Pia Górska. Tarcza i kaptur. Powieść z XIII wieku, z ośmiu drzeworytami Edw. Kuczyńskiego.

Jest to trzecia z rzędu Jasna Książka, którą Księgarnia św. Wojciecha wypuściła na rynek księgarski. Nie wątpimy, że znajdzie wiele uznania u młodzieży a także i u starszej generacji czytelników, którzy pragną z szarzyzny codziennej przenieść się w atmosferę dawnych, przebrzmiałych wieków, a jednak bijących tak barwnym, zdrowym i bogatym w szlachetne uniesienia życiem kulturalnym.

Postać św. Franciszka Serafickiego i św. Klary wychodzi plastycznie i pociągająco. Inne postacie sympatyczne i ciekawe. Akcja toczy się żywo i trzyma uwagę na uwięzi. Ze względu na czystą atmosferę, która tchnie z każdej karty tej powieści, winna się znaleźć w ręku przede wszystkim

młodzieży. Będzie ona też ozdobą każdej biblioteki parafialnej. Szata zewnętrzna wraz z oryginalnymi drzeworytami sprawia, że całość uznać należy jako dzieło będące na wysokim poziomie. X.

Dale Carnegie. Jak uszczęśliwiać innych i samemu być szczęśliwym? Streściła Kazimiera Iłłakowiczówna. Poznań. Albertinum, str. 108.

Są to wyjątki z książki amerykanina D. Carnegie, wydanej w 1926 r. p. t. „Jak sobie jednać przyjaciół, pozyskać wpływy i unikać konfliktów". Zawiera się w niej szereg wskazówek, które mają ułatwić wytworzenie miłych warunków współżycia z ludźmi i zapewnić powodzenie w życiu.

X.

Maria Wardasówna, „Dziewczyna z chmur". Powieść lotnicza z przedmową Gustawa Morcinka. Str. 148, cena 350.— zł.

Przedstawiona jest historia wiejskiego śląskiego dziewczęcia, zdobywającego dzięki niepospolitym zdolnościom pokonywania życiowych przeszkód — ostrogi polskiego pilota. Wiele jest w tej powieści momentów radości i napięcia, wiele ciekawych scen o lotniczych wyczynach drużyny harcerskiej. „Dziewczyna z chmur" to lektura dla każdego a zwłaszcza dla interesujących się szybownictwem i lotnictwem.

Ks. Dr Michał Sopoćko. Nauka Przedślubna. Wrocław 1948, str. 47. Nakł. księg. „Homo". Wrocław, ul. Szewska 43. Cena 40 zł.

Mała broszurka nadająca się, by ją wręczać narzeczonym, przygotowującym się do stanu małżeńskiego. Ujęta zgodnie z psychiką nowoczesnego człowieka w taki sposób, że nadaje się dla wszystkich. Ułatwiać ona będzie duszpasterzowi przeprowadzenie nauki przedślubnej. X.

Nadesłano do redakcji:

Ks. Dr Józef Umiński. Historia Kościoła. Tom I. Chrześcijańska starożytność i wieki średnie. Wyd. 3. przejrzane i poprawione. Opole. Wyd. św. Krzyża, r. 1949. str. 588, cena 1.500.— zł.

Ks. Dr Józef Umiński. Kardynał Stanisław Hozjusz. Biskup Warmiński. Wyd. 2. Opole. Wyd. św. Krzyża, r. 1948, str. 100.

My chcemy Boga. Kalendarz na rok 1949. Pallottinum. Poznań, Al. Przybyszewskiego 30, r. 1949, str. 200, cena 200,— zł.

Ks. Antoni Chlondowski. Dwanaście pieśni eucharystycznych. Op. 31. Na 1 i 2 głosy równe z organami z dodatkiem chórów na 4 gł. miesz. ad lib. Wyd. 4 rozszerz. Warszawa, ul. X Siemca 6. Cena 250.— zł.

Materiał do nauk stanowych zawierają:

Ks. Dr Th. Toth. Religia w życiu młodzieńca. Kraków 1947, str. 248. XX. Jezuici, ul. Kopernika 26. (Użyć można i dla matek i mężów kat.)

Ks. J. Winkowski. Zarys etyki i ascetyki katol. Kraków 1947, str. 406. Wyd. Mariackie, ul. Szpitalna 2. (Obfity materiał podany praktycznie dla wszystkich).

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją Ks. Prof. Dr Mieczysława Paszkiewicza.

Ks. Józef Prorok — Kawnice.

III. niedziela W. Postu.

KSIĄŻĘ CIEMNOŚCI.

1. Wrogi duch ciemności: niewidzialny, silny, bystry, doświadczony.
2. Różne postacie szatana w codziennym życiu.

Wielki Post rozpoczyna się ewangelią o kuszeniu Chrystusa przez szatana. Trzy razy przychodził kusiciel, by odprowadzić Syna Bożego od spełnienia Jego posłannictwa względem ludzkości.

Dzisiejsza ewangelia pokazuje Chrystusa wyrzucającego czarta. Chrystus zwyciężył pokusę i nabrał władzy nad szatanem.

1. Szatan, to upadły anioł, który ustawicznie kusi ludzi do złego. Wyobrażamy go sobie tradycyjnie z rogami, kopytami i ogonem — lecz przecież każdy wie o tym dobrze, że to tylko nasz obraz. Szatan jest duchem, ciała nie posiada i widzieć go nie można. Dzięki temu jest tym groźniejszy dla człowieka. Jako duch posiada olbrzymią siłę i gdyby nie krępowała go wszechmoc Boża, wyniszczyłby cały rodzaj ludzki. Jako duch posiada bystry rozum, jest dobrym psychologiem. Umie on dobrze odgadnąć zamiary i myśli człowieka z niepozornych objawów zewnętrznych, a poznanie myśli i zamiarów drugiego, to olbrzymia siła, prowadząca do opanowania drugiego. Szatan to wytrawny psycholog, który cieszy się wielowiekowym doświadczeniem w kuszeniu. Niejednego sprowadził na złe drogi i pamięta jakich wtedy użył sposobów.

Oto olbrzymie siły szatana, których lekceważyć nie trzeba: niewidzialność, siła, bystry rozum i doświadczenie.

2. Dla wielu ludzi szatan stanowi groteskową postać z jasełek. A przecież ustawicznie widać jego działanie wśród nas. Wyraz szatan

zastępujemy równoznacznikami słownymi, co wcale nie zmienia rzeczywistości wrogiej potęgi piekieł. Mówi się: „Ta niewiasta posiada gorący temperament", by pokryć szatana nieczystości, jaki zawładnął duszą nieszczęśliwej. Mówi się: „To człowiek twardy", by przykryć szatana pychy, jaki opętał serce tego dostojnika. Mówi się: „Natura ludzka jest ułomna", by pod etykietą tej formułki rozgrzeszenia uwolnić się od wysiłku pracy nad swą duszą. Mówi się: „Niezdrowa dewocja — by wpuścić do serca szatana lenistwa, odciągającego od zachowania obowiązku niedzielnej Mszy św. Mówi się: „Takie czasy" — by osłonić własną słabość. Mówi się: „Sprytny gość", by osłonić szatana oszustwa i kradzieży. Mówi się: „Nieścisłość", by okryć szatana kłamstwa.

A przecież jest zupełnie obojętne, jaką postać przybierze na siebie duch ciemności — czy pokaże się w postaci pokusy, czy przybierze na siebie pozór troski o ciało, czy oblecze się w szaty potrzeb natury, czy też założy maskę namiętności. Zawsze jest to jeden i ten sam książę ciemności. Amen.

Ks. Józef Pacyna.

IV. niedziela W. Postu.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE.

Wstęp: Potrzeba odnowienia.
I. Chrystus miłosierny.
II. Podstawy miłosierdzia ludzkiego.
1. Jesteśmy włodarzami.
2. Braterstwo ludzi.
3. Przykłady miłosierdzia.
III. Lekarstwo na samolubstwo.
Bądźmy miłosierni!

N. w Chr.! Dzisiejsza Msza św. rozpoczyna się od słowa „Laetare" czyli „Raduj się", Jeruzalem i zbierzcie się wszyscy, którzy je

miłujecie" (Iz. 66, 10). Powodem radości Kościoła w tym okresie pokuty i smutku jest zbliżająca się uroczystość wielkanocna, jak o tym mowa w Ewangelii św. „A była blisko Wielkanoc, dzień święty żydowski" (Jan, 6, 4).

Inna to Wielkanoc, niż w Starym Testamencie, gdyż Kościół stara się w tym czasie o odnowienie duchowe swoich dzieci, by karmić ich chlebem mocnych Syna Bożego. Podobnie jak pięć chlebów jęczmiennych wystarczyło dla pięciu tysięcy ludzi na pustyni, tak i obecnie w tym okresie miliony katolików pożywać mają Ciała Pańskiego, które wystarczyć ma do nakarmienia wszystkich.

I. Kiedy Pan Jezus wygłosił swe wspaniałe kazanie na górze, ujmując w ośm błogosławieństw zasadnicze cnoty chrześcijańskie, umieścił w ich szeregu jedną niezmiernie ważną w życiu każdego chrześcijanina, cnotę miłosierdzia. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt. 5, 7). Nie zalecił żadnej cnoty, ani żadnej ofiary, której by sam przed tym nie dokonał. Słusznie tedy życie Jego nazwać można pasmem nieprzerwanym czynów miłosierdzia, jak tego również dowodzi dzisiejsza Ewangelia św. Chciał przez to wskazać nam, że i nasze serca powinny być czułe na każdą potrzebę bliźniego.

Zdaje się, jakoby dla miłosierdzia tylko wyciągały się za równo rączęta małej Dzieciny w żłobku betlejemskim, jak ręce Zbawiciela ludzkości na krzyżu, by ogarnąć biednych, grzesznych i opuszczonych. „Czyńcie dobrze tym, którzy mają was w nienawiści" (Mt. 5, 44). Przebacza, karmi głodnych, pociesza smutnych, leczy chorych, a do wszystkich woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę" (Mt. 11, 28). Jak ojciec żegna się z rodziną na łożu śmiertelnym, tak Chrystus w wieczerniku wypowiada swą wzruszającą modlitwę arcykapłańską, a w niej te słowa: „To wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali" (Jan 15, 17).

II. Wielu ma błędne pojęcie o cnocie miłosierdzia, ponieważ wydaje im się, że czynią wielką łaskę, pełniąc uczynki miłosierne. Tymczasem *miłosierdzie jest ścisłym obowiązkiem*, od którego nie można się uchylić bez winy. Z woli Bożej posiadają ludzie dobra doczesne nie w jednakowej mierze. *Nie na wyłączną własność daje nam Bóg dobra* doczesne, gdyż *człowiek jest tu tylko włódarzem*, który kiedyś będzie zdawał sprawę z tego, jak się nimi posługiwał. Kto więc posiada więcej niż drudzy, winien pewną cząstkę oddać ubogim, aby w ten sposób okazać wdzięczność Bogu i uznać Go za Pana wszech rzeczy.

2. Obowiązek miłosierdzia wypływa następnie ze stosunku *braterstwa*, jaki powinien łączyć wszystkich ludzi. Wszak wszyscy stanowią *jedną rodzinę*, którą stworzył Ojciec niebieski na obraz i podobieństwo swoje, a którą Chrystus odkupił za cenę krwi swojej. Stąd św. Paweł przyrównuje *cały Kościół do jednego ciała, którego głową jest Chrystus, a wierni członkami*. Jeżeli cierń tkwi w nodze, ból odczuwa cały organizm, głowa się schyla, oczy patrzą trwożliwie, ręce spieszą jakby słudzy wierni i wyciągają cierń. Tylko martwy organizm nie odczuwałby bólu. Każdy więc z wiernych powinien tak samo odczuwać niedolę bliźniego i spieszyć z pomocą, aby nie zasłużyć na miano martwego, bezczynnego członka w rodzinie Chrystusowej.

3. Nie ma drugiej cnoty, która byłaby tak często zalecana w Piśmie św., jak cnota miłosierdzia. Podaje się jako przykład Tobiasza, który na wygnaniu babilońskim z narażeniem życia pełnił uczynki miłosierne, pomny na słowa Psalmu: „On wyrywa od śmierci dusze bojących się Go i on ich żywi w głodzie" (Ps. 33, 19). Miłosiernym był Booz, który ubogiej Ruth nietylko pozwolił zbierać kłosy, lecz także przykazał żeńcom zostawiać je na umyślnie, by więcej mogła zebrać. Miłosiernym był także Józef egipski, który braciom darował krzywdę i żywił ich w czasie głodu i niedostatku. Tak to przez podkreślanie cnoty miłosierdzia w Starym Testamencie gotował Bóg drogę dla najmiłosierniejszego Zbawcy.

III. Jesteśmy wyznawcami zawsze miłosiernego Zbawiciela, a mamy być także Jego *wiernymi naśladowcami*. Wypada więc zapytać się samych siebie, czy w czasach ogólnego zwątpienia po przebytej ostatniej morderczej wojnie cnota miłosierdzia *nie zamarła* w sercu naszym? Czy nie zdusił jej egoizm, nie skrzywiła chciwość, lub nie zabiło skąpstwo? Najlepsze lekarstwo na samolubstwo stanowi miłosierdzie. Tutaj bowiem pomyśleć się musi o cudzej niedoli, o nieszczęściu drugich. Poznaje się wówczas jasno, że obok nas są ludzie biedni, smutni, że szeroką falą płyną ludzkie łzy po świecie.

Nie dorywczej jałmużny, ale stałej akcji miłosiernej domagają się nasze czasy. Okazuje się potrzeba współpracy z organizacjami charytatywnymi. *Nikt nie zubożeje z powodu jałmużny*, którą Pan Bóg wynagrodzi w inny sposób. Może te właśnie dobre uczynki, za które tu na ziemi nikt nie powiedział nawet „Bóg zapłać", przechylą kiedyś szalę sprawiedliwości Bożej dla miłosiernych: „Albowiem łaknąłem, a nakarmiliście mnie, pragnąłem, a napoiliście mnie" (Mt. 25, 35). Amen.

Niedziela Męki Pańskiej.

HONOR BOŻY W RĘKACH NASZYCH.

Wstęp: Zadziwiające pytanie Chrystusa.
1. Nieskazitelne życie P. Jezusa.
2. Znamienne milczenie rzeszy.
3. Nasze życie świadectwem prawdy Bożej.
Zakończenie: Bądźmy strażnikami honoru Chrystusa.

Onego czasu rzekł Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? (Jan 8, 46).

Oglądamy w dzisiejszej ewangelii P. Jezusa na dziedzińcu świątyni jerozolimskiej w otoczeniu ludzi nastrojonych niechętnie, może nawet wrogo. Jest czas blisko przed Paschą, i męką Zbawiciela. Faryzeusze dochodzą szczytu nienawiści do niego. Lud karmiony ciągle podstępną propagandą zaczyna się chwiać i wątpić w prawdę jego mesjańskiego posłannictwa. I oto Chrystus ucieka się do niezwykłego argumentu prawdziwości swojej misji, swej nauki, swego bóstwa. Uprzedza niejako wielkopiątkowy proces. Wywołuje przed oczy słuchaczy potężną wizję swojej świętości, nieskalaności, niewinności... I ów skazany już z góry przez synagogę na szubienicę krzyża przestępca, faryzeuszom i ludowi rzuca pytanie niesłychane, zuchwałe, zdumiewające: *Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?*

Pozostańmy przy tym pytaniu w dzisiejszej nauce i rozważmy nieco obszerniej bogatą treść, którą w sobie kryje.

1. Gdy pomyślimy głębiej nad słowami Jezusa, to pytanie jego musi nas rzeczywiście zdumiewać. Jest w nim niesłychana odwaga. Jest pewność siebie. Jest iście Boży majestat. Bo pomyślcie tylko: Życie Chrystusa P. było jawne. O ludziach postawionych wysoko zwykliśmy mówić, iż żyją w domu o szklannych ścianach. Ludzkie oczy wszystko u nich wypatrzą, zbadają, przenikną. Boski Nauczyciel nawet domu nie miał. Od 30 roku żył na ulicy. Nieustannie obcował z ludźmi. Na dziedzińcu świątyni, na placach, po drogach publicznych, nad brzegami jeziora. Zawsze i zawsze wśród otaczających go tłumów. Zawsze pod bystrym wywiadem faryzeuszów. Pod przenikliwym wzrokiem rzeszy. Od wczesnego ranka do późnego wieczora. I mógł zawsze powtarzać o sobie: *Jam na każdy dzień bywał z wami w kościele* (Łk. 22, 53) ...*Jam jawnie mówił światu, jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele..., a w skrytości nic nie mówiłem* (Jan 18,

20). I słusznie i śmiało mógł dodać: Jam jawnie żył, nie w skrytości, odkąd mnie znacie i słuchacie... Jakąż łatwość mieli w śledzeniu go, w roztrząsaniu i tłomaczeniu na tajnych zebraniach Rady każdego słowa, każdej intonacji głosu. I w obmyślaniu potem niekończących się podstępów i zasadzek. I w gromadzeniu zaocznie zarzutów i oskarżeń. Długo też i starannie przygotowywali wielkopiątkowy proces. Zgóry starali się o dobrze kupionych świadków rzekomych bluźnierstw i grzechów Jezusa. I to dziś, właśnie dziś, to jego pytanie! Pytanie, przez które wszystko zdaje im się wymykać z ręki. Ach, z jakąż radością, z jakim entuzjazmem jeden przez drugiego stawialiby i mnożyli zarzuty, podejrzenia, skargi... Jezus wie o tym, wie o wszystkim. I dlatego po ludzku sądząc, raz jeszcze zawołać musimy: „Co za odwaga! Co za niezłomna pewność siebie! Co za majestat! Nie! Takie pytanie mógł rzucić wrogom swym w oczy tylko nieskalany, tylko najświętszy, tylko zostający poza wszelką krytyką, oskarżeniem i sądem — Bóg Człowiek, Jezus Chrystus!"

2. I jakiż skutek? Jakie echo? Jako odpowiedź?

Ważą się losy Mistrza z Nazaretu. Nauczyciela prawdy i Miłości. Czy wystąpią okarżyciele? Ilu ich będzie i co powiedzą?

Ani jeden głos nie odzywa się z tłumu! Milczą złowrogo książęta i starsi ludu. Milczą kapłani i doktorowie. Milczą uczeni w Piśmie i faryzeusze. Tacy zawsze wymowni, tacy gadatliwi na tajnych zgromadzeniach Wysokiej Rady. Tak zawsze pełni obelg, podejrzeń, oskarżeń względem znienawidzonego Nazarejczyka. Dziś milczą. Za nimi milczy cały tłum.

I to jest największe, najwspanialsze zwycięstwo Jezusa Chrystusa. Nauczyciela, Wodza i Odkupiciela ludzkości. Zaiste zwycięstwo milczące. On już dziś uprzedza i wygrywa proces swej męki. Wykazuje światu z góry cały jego fałsz, przewrotność i bezprawie.

3. Ludźmi jesteśmy wszyscy. Słabymi, ułomnymi, grzesznymi. Nikt z nas, nawet najlepszy, najpobożniejszy nie odważyłby się przy zdrowych zmysłach na postawienie Chrystusowego pytania, już nie wrogom, ale nawet przyjaciołom i najbliższym. Owszem, im kto lepszy, im świętszy, jak uczą wiekowe dzieje Kościoła i jego świętych, tym bardziej świadom był i jest swych upadków, swej nędzy moralnej wobec Boga i ludzi. A jednak w te nasze słabe, ułomne, grzeszne ręce raczył Bóg Najwyższy złożyć część, i to niemałą, swego honoru, swej czci, swej prawdy. Świat bowiem zawsze pytał i pyta nas dziś, nie tyle o wiedzę, o pobożność, o umartwienie i posty... Pyta raczej o naszą istotną, prawdziwą wartość moralną.

— Mówisz, żeś katolik, żeś uczeń i czciciel Chrystusa, że wierzysz weń i kochasz go... Jakie twe życie? Życie nie tyle publiczne i zawodowe, ale przede wszystkim rodzinne, osobiste, prywatne. Jakim

ty jesteś mężem i ojcem? Żoną i matką? Jaka wartość twego charakteru, twojego słowa, twego zobowiązania? Jaka twoja uczciwość, wierność, czystość, trzeźwość? To Chrystus mówi do ciebie te wielkie, groźne słowa: *Kto mnie (swym życiem) wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed* Ojcem *moim*... (Mt. 10, 32). Więc honor Chrystusa, jego Kościoła, religii nosisz w swych rękach właśnie ty, mój Bracie! I co? Zaszczyt mu niesiesz czy hańbę? Ty, na którego duszy od niemowlęctwa po wiek wieków już pali się i błyszczy znamię chrztu św. i zaprzysiężonej służby Chrystusowej? Oto pytanie, wielkie pytanie Niedzieli Męki Pańskiej, skierowane do ciebie przez Boga i ludzi.

Zakończenie. Patrz na Jezusa idącego dziś na śmierć za zbawienie twej nieśmiertelnej duszy i potem wstępującego do nieba. Na ziemi, w Kościele swoim, w jego Ciele Mistycznym i zgromadzeniu świętych zostajesz ty i z rąk obchodzącego przejmujesz jego cześć, jego honor, jego prawdę. Oddaj duszę twoją Boskiemu Zbawicielowi przez żywe akty wiary, przez szczerą miłość, którą objawiać będziesz w dobrych uczynkach ku chwale Bożej i pożytkowi bliźnich spełnianych. A wykonasz wtedy życzenie Boskiego Mistrza: „Po tym poznają was, że uczniami moimi jesteście, jeśli wzajemnie miłować się będziecie". — Bo chrześcijanin — to znaczy Chrystusowy Chrystusowy sługa, wyznawca, powiernik, przyjaciel. Żyj od dziś tak, byś mu wstydu ni hańby nigdy nie przyniósł, jeno honor i chwałę... On ci najhojniej zapłaci kiedyś, gdy cię wyzna swoim, wiernym, oddanym przed Ojcem, który jest w niebiesiech. Amen.

Ks. Prof. Dr M. Sopoćko.

Zmartwychwstanie Pańskie.

CIEMNOŚCI ŚWIATA A ŚWIATŁO CHRYSTUSOWE.

1. Ciemności świata a cud Zmartwychwstania.
2. Ciemności świata a łaska Boża.

„Wstał (Jezus) nie ma Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono" (Marek 16, 6).

Wstęp. Dziś Jezus zwyciężył piekło, starł głowę księcia ciemności i śmierć pokonał. „Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy się i weselmy się weń". Radujmy się, albowiem Ten, Który był cierpiał, triumfuje! Weselmy się, bo Ten, Który był umarł, zmartwychwstał! Stanął w światłości wśród tych, którzy byli pogrążeni w ciemnościach śmierci, i woła: „Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki" (Jan 11, 26).

Stanął na grobowym kamieniu i mówi do wszystkich przywalonych kamieniem grzechu: „Ja jestem droga, prawda i żywot. Nikt nie przychodzi do Ojca, jeno przeze Mnie" (Jan 14, 6). Dajmy posłuch wezwaniu zmartwychwstałego Chrystusa i poznajmy, że mamy z nim *zmartwychwstać z grobu ciemności przez wiarę i z grobu grzechu przez łaskę.*

1. Spójrzmy na grób przywalony kamieniem, jaka tam ciemność i duszność. Ludzie rwą się, by zyskać światło wiary, które jak kojący balzam leczy ich dusze, wzmacnia ich siły duchowe, ciepłem nadprzyrodzonem ogrzewa i ożywia najszlachetniejsze ich uczucia. A tu tymczasem, gdy grób przywalony kamieniem, ciemność i duszność ogarnia ich i przenika, jeśli zdobyć się nie mogą na akt wiary w Boskiego Mistrza, Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Wiemy to z przeżyć licznych konwertytów, jak bladem było ich życie wewnętrzne w czasie poprzedzającym ich nawrócenie, jak szukali jakoby po omacku ścieżyny wiodącej ku światłu wiary i jak im rozbłysło uszczęśliwiająco słońce wiary świętej, gdy pod tchnieniem łaski Bożej ją zyskali. Wprost odczuwali, jakoby powstali z grobu przywalonego kamieniem, jakoby im kto zdjął ciężar ze serca i zaprowadził na szczyty opromienione błogosławionem światłem i ciepłem ożywiającym najgłębsze tajniki wnętrza ich duszy. O jak szczęśliwi się czuli, gdy wyszli z grobu ciemnicy duchowej, gdzie powietrza nie ma i duszno. Takie jest doświadczenie wielu dusz, które dawniej nie posiadały światła wiary, które jakoby przywalone były kamieniem ciemności duchowej, a teraz wyszły szczęśliwie, gdzie światło i ciepło, gdzie radość i błogi pokój dla stroskanej ich duszy zakwitnął. Ale nadto — w grobie powietrza nie ma i duszno.

Spójrzmy na grób po zmartwychwstaniu. Oto kamień odwalony, a na nim Anioł w jasności, a przezeń — zetknięcie się z niebem. Tam Chrystus, tam pewność, tam dogmat, tam opoka, tam wiara, tam najbardziej wewnętrzna i najgłębsza potrzeba dla ducha, bez której nie ma prawdziwej nauki i prawdziwego postępu. Wiara — to nie przypuszczenie, nie opinia i nie obawa pobłądzenia. Wiara — to potęga żywota, to zwycięstwo nad bojaźnią, nad światem: „zwycięstwo, które zwyciężyło świat jest wiara nasza" (I Jan 5, 4). Przez wiarę zmartwychwstajemy z Chrystusem: „Pogrzebani z nim w chrzcie, powstaliście też w nim przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych" (Kol. 2, 12). Przez wiarę zwyciężamy, nabieramy pewności i niewzruszonej stałości: „Bylebyście tylko trwali ugruntowani i stateczni w wierze i nieporuszeni w nadziei" Kol. 1, 23). Dziś wiara nasza święci najwyższy triumf. Ożywmy ją, spotęgujmy ją, ujawnijmy ją w aktach strzelistych modlitwy, ukażmy życiem, że wierzymy mocno w zmartwychwstanie Jezusa, albowiem „jeśli Chrystus nie zmartwych-

wstał, próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza" (1 Kor. 15, 14).

2. Przed zmartwychwstaniem grób był przywalony kamieniem. Kamień, to namiętności i grzeszne im uleganie. Jest to wielkie jarzmo, pod którym jęczała ludzkość do Chrystusa, ponieważ nie znała błogosławionej jego nauki i wedle jej zasad nie żyła. Pożądliwość, obudzona przez grzech pierworodny stała się panią, a duch niewolnikiem. Dusza z natury jest nieśmiertelna, ale gdy wpadnie w niewolę namiętności, ciągle umiera i umrzeć nie może. Jak człowiek pochowany w letargu żyje, ale do życia ma tylko ściany trumny. Któż nie widział człowieka ujarzmionego namiętnością? Tylu ich jest! A możeś sam taki, bracie miły? Niema widoku żałośniejszego! On bowiem nie tylko leży pod przywalonym kamieniem, ale sam nie może się ruszyć, bo jest związany od stóp do głowy przepaskami swych chuci, związkami swoich nałogów, jak Łazarz przed wskrzeszeniem. Może się budzi czasami, ale znowu umiera. Pragnie nawet kamień odwalić i nie może. Co za okropność taka niewola ducha, który z natury ma być wolny: „Wy do wolności wezwani jesteście" (Gal. 4, 31).

Ale oto nad tym niewolnikiem rozbrzmiewa słowo Boga-Człowieka: „Odwalcie kamień". Zjawia się poseł niebieski, który kamień usuwa. To łaska Boża, wysłużona nam przez zmartwychwstałego Chrystusa. — Rozlega się drugie słowo Zbawiciela: „Łazarzu, wstań!" Już wstaje, ale się jeszcze ruszyć nie może. Dopiero trzecie słowo: „Rozwiążcie go od tych obwiązek!". Żeby wskrzesić i uzdrowić takiego ujarzmionego namiętnościami, trzeba cudu Bożego, trzeba pomocników do takiego cudu: Spowiedź święta i jej skutki — łaska uświęcająca. Jak natura obumarła w ciemności budzi się do życia, gdy ją nagle promień słońca oświeci i ogrzeje, tak człowiek — tak świat cały pod wpływem łaski Chrystusa, wyprowadzony na światło wolności i oswobodzony z pod jarzma grzechu — szeroko oddycha wolnym powietrzem i cieszy się nowym pełnym nadprzyrodzonym życiem: tym szczęśliwszy, że był zgubiony, a oto teraz zbawiony, — był umarły, a oto teraz zmartwychwstał.

Z a k o ń c z e n i e. Krótki był triumf nieprzyjaciół Chrystusa, gdy Go ukrzyżowali, a następnie umarłego złożyli do grobu i przywalili kamieniem. To, z czego się oni chlubili, stało się dla nich najhaniebniejszą przegraną, grobem ich przewrotnych zamiarów. Napróżno pycha ludzka usiłuje zabić sprawiedliwość na świecie w przekonaniu, że słusznie to czyni, a cnotę przywalić kamieniem grzechu. Chrystus żyje w wiernych umysłach i ciągle w nich zmartwychwstaje przez łaskę! Jezus króluje i rządzi w Kościele i pobudza do zmartwychwstania z niedowiarstwa i grzechu. Radujmy się tedy i weselmy się w Panu! Alleluja! Amen.

Poniedziałek po Zmartwychwstaniu Pańskim.

SZLAKI ZMARTWYCHWSTANIA.

1. Samozaparcie się i ofiara.
2. Zgadzanie się z wolą Bożą i cierpienie.

„Potrzeba, aby to cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej" (Łuk. 24, 26).

Wstęp. Zmartwychwstając Chrystus wszedł do chwały swojej drogą cierpień i śmierci krzyżowej. Nie rozumieli tej drogi Jego uczniowie — Łukasz i Kleofas i dlatego usłyszeli z ust Jezusa ostrą wymówkę: „O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy. Izaliż nie było potrzeba, aby to cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej". Świat również nie rozumie tej drogi. Nie pojmuje jej i wielu wyznawców Jezusa. Dlatego pożyteczną rzeczą będzie poznać drogę do zmartwychwstania naszego, jaką jest droga *samozaparcia* się i poświęcenia, droga poddania się woli Bożej i *cierpienia*.

1. Łukasz i Kleofas wierzyli, iż Pan Jezus był Chrystusem czyli prawdziwym Mesjaszem, ale sądzili, że wybawi Izraela świeckim sposobem: potęgą prawicy swojej i chwałą swego Królestwa. Nie rozumieli i nie mogli zrozumieć, że ich odkupił samozaparciem się i poświęceniem, cierpieniem, męką i śmiercią. Tym bardziej nie mogli zrozumieć, że to jest jedyna droga wejśca dla wszystkich do Jego Królestwa. Dlatego Chrystus nazwał ich bezrozumnymi i leniwymi: „O głupi, a leniwego serca". Zapomnieli bowiem o nauce swego Mistrza, który powiedział: „Kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój a naśladuje Mię" (Mat. 16, 224).

Aby zajść z Chrystusem do chwały zmartwychwstania, trzeba przede wszystkim zaprzeć się samego siebie, czyli w niczym nie szukać siebie, swojej korzyści, swojej chwały, swojego wyniesienia, ale zawsze i wszędzie szukać chwały Bożej, jak to czynił Jezus: „Ja nie szukam chwały własnej... Jeśli ja sam się chwalę, niczem jest chwała moja" (Jan 8, 50 i 54). Jak zegarek trzeba zawsze nastawiać, ogród zawsze uprawiać, ręce zawsze obmywać, tak również winniśmy siebie zawsze kontrolować w samozaparciu, albowiem nasze ja zawsze szuka

siebie w myślach, słowach i uczynkach. „Bracia, mówi św. Bernard, co zostało odcięte, odrasta, co zgasło, znów się zapala, co w nas chwilowo usnęło, budzi się znowu i szuka siebie".

Z samozaparciem łączy się poświęcenie, którego wzorem dla nas jest również Chrystus. Dla naszego zbawienia poświęcił swoją chwałę, swój honor i swoje życie. To poświęcenie odnawia codziennie w niekrwawej ofierze i żąda, byśmy się Mu nawzajem poświęcali. Poświęca się nam w Sakramencie Ołtarza, oddając swoje Ciało nam na pokarm; sama słuszność wymaga, byśmy *nawzajem poświęcili się Mu osobiście w wiernym spełnianiu przykazań* i korzystaniu z łask, *udzielanych nam w sakramentach św.* To jest pierwszy konieczny krok na drodze do zmartwychwstania z Chrystusem i wejścia z nim do chwały. Czyśmy zrobili ten krok i przystąpili do spowiedzi i Komunii Wielkanocnej?

2. Nie wystarczy samozaparcia się i chwilowego poświęcenia, a trzeba jeszcze wejść na drogę cierpienia, czyli dźwigać krzyż swój z poddaniem się woli Bożej, a dźwigać go „na każdy dzień": „Potrzeba, aby to cierpiał Chrystus" — potrzeba, aby i chrześcijanin cierpiał. Ze wszystkich stron, miejsc i czasów, a nawet z samego łona wieczności odzywał się i odzywa ten wyrok: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie".

Cierpienie jest konieczne, aby odpokutować za grzechy, aby zapobiec grzechom i ćwiczyć się w cnotach. Jest to narzędzie Miłosierdzia Bożego. W powodzeniu doczesnym człowiek zapomina o Bogu i na wzór syna marnotrawnego rozprasza dary Boże. Aby przywieść do upamiętania, Pan dopuszcza nań krzyże i w ten sposób poniekąd zmusza go do porzucenia grzechu i do pokuty. Pewna bogata osoba uskarżała się przed kapłanem, że wpada wciąż w dawne występki, od których nie odprowadziły ją ani rekolekcje, ani spowiedzi, ani jałmużny. „Jest jeden środek niezawodny, powiedział on, a jest nim nieszczęście, którego wkrótce doznasz". I rzeczywiście tak się stało: nagła utrata majątku i choroba spowodowały gruntowną poprawę.

Cierpienia zabezpieczają nas przed upadkiem i ułatwiają praktykowanie cnót. Dlatego św. Teresa chciała: „Albo cierpieć, albo umrzeć, ale nie żyć bez cierpienia". Cierpienia są narzędziem chwały Bożej, triumfem łaski i szczytem ofiary ludzkiej. Jak ze wszystkich prac i ofiar Jezusa Jego Męka krzyżowa najwięcej uwielbiła Ojca, tak ze wszystkich ofiar i prac naszych mężne znoszenie krzyżów najwięcej uwielbia Boga, najbardziej oczyszcza i uszlachetnia duszę i prowadzi do Zmartwychwstania z Chrystusem. Miłosierdzie Boże zamiast karać grzeszników odjęciem łaski, czyśćcem, lub odrzuceniem wiecznym, spłaca długi cierpieniami naszymi. Gdy sami nie chcemy pokutować,

Bóg zsyła nam pokutę przymusową, którą mamy przyjąć z poddaniem się woli Bożej wołając z Psalmistą: „Zgrzeszyłem, Panie, zmiłuj się nade mną, Boże, według wielkiego Miłosierdzia swojego". Tylko takie przyznanie się do winy i pokuta zaprowadzi nas do chwały zmartwychwstania z Chrystusem.

Zakończenie. Dziś śpiewamy Alleluja, a ja mówię o zaparciu się i cierpieniu! Bo nie ma prawdziwego wesela bez cierpienia. Często szukamy wesela, nie przechodząc przez cierpienie i dlatego nie znajdujemy wesela. Dziś ten tylko śpiewa wesoło Alleluja, kto z zaparciem się siebie wyznał swe winy w spowiedzi wielkanocnej, kto przez cierpienie porzucił drogę grzechu, a wszedł na drogę cnoty i z Chrystusem zmartwychwstał do życia nowego. Krzyż bowiem jest tajemnicą miłości, a gdzie miłość, tam nieustanne Alleluja. Amen.

Nadesłanie opłaty z góry na pewien czas nie przesądza konieczności uiszczenia opłaty za miesięcznik każdorazowo podawanej na drugiej stronie okładki. Jest to postulat warunków wydawniczych.

Komunikaty redakcji

1. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Na ew. zwrot niezamówionych rękopisów upraszamy dołączać znaczek pocztowy.
2. Książki i broszury do recenzji upraszamy nadsyłać w 2 egzemplarzach oraz prosimy podawać cenę egzemplarza.
3. O zmianie adresu upraszamy natychmiast powiadomić redakcję podając: miejscowość, pocztę, powiat i województwo. Upraszamy podawać swe nazwisko pismem wyraźnym, by umożliwić nam księgowanie. Adres dotychczasowy przy zmianie adresu też prosimy podawać.
4. Upraszamy o dołączanie znaczka pocztowego na odpowiedź przy załatwianiu korespondencji z redakcją.
5. Podawanie nazwiska i miejscowości pismem nieczytelnym udaremnia księgowanie nadesłanego abonamentu i powoduje zbyteczne monita i koszta.
6. Materiały do druku terminowe upraszamy przesyłać 2 miesiące przed datą odnośnego numeru miesięcznika.

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

121 Państw. Pozn. Zakłady Graficzne Okr. Poł. Oddz. Poznań, Wybickiego 6 — K-51385